

Kierujący Opolskim Związkiem Piłki Siatkowej Waldemar Kobienia w rozgrywkach finałowych kibicował drużynie ZAKSY. - *Tytuł wicemistrzowski, to też ogromny sukces. Mamy zapewnioną Ligę Mistrzów, zdobyliśmy Puchar Polski, graliśmy w Final Four* – mówił z dumą po sobotnim meczu. Dodał, że wierzy, że w przyszłym sezonie kędzierzynianie sięgną po złote krążki.



W sobotę można powiedzieć, że zobaczyliśmy triumf polskiej siatkówki. Co prawda ZAKSA przegrała, ale ta atmosfera na trybunach była wspaniała.

- *Zdecydowanie tak, nic dodać, nic ująć. Zwycięzca dzisiaj mógł być tylko jeden. Resovia zagrała dzisiaj lepiej i zdobyła mistrzostwo Polski. Cóż nam teraz pozostaje - trzeba dalej*

walczyć. Było czwarte, potem trzecie, a teraz drugie miejsce, więc jasnym celem jest, żeby w przyszłym sezonie walczyć o mistrzostwo. Teraz trzeba wyciągnąć wnioski. Trudno się spodziewać, że w dniu dzisiejszym będzie jakaś radość na twarzach, ale jak się ochłonie, to dojdzie do wszystkich, że tytuł wicemistrzowski, to też ogromny sukces. Mamy zapewnioną Ligę Mistrzów, zdobyliśmy Puchar Polski, graliśmy w Final Four. Oczywiście, że zawsze będzie niedosyt, że się nie zdobyło mistrzostwa, ale nie można mieć w życiu wszystkiego. Należy się cieszyć ze srebrnego medalu. Wygrał dzisiaj zespół lepszy, dlatego też trzeba to uszanować. Resovia dokonała rzeczy trudnej, bo powtórzyła mistrzostwo Polski. Mam nadzieję, że zmotywowała tym kędzierzyński zespół do dalszej walki. Myślę, że po krótkim okresie smutku, przyjdzie chwila, że wszyscy będą uśmiechnięci i zadowoleni, bo powtórzę raz jeszcze – wicemistrzostwo Polski, to też wielki sukces. Mieliśmy pełne trybuny, na których była wspaniała atmosfera, która była godna finału Mistrzostw Polski. Cieszyć się należy, że siatkówka robi coraz większe postępy w tej materii i staje się coraz popularniejsza, a ZAKSIE pozostaje już teraz myśleć o tym, żeby za rok uzyskać już tytuł mistrza.

Patrząc na atmosferę na trybunach, może się wydawać, że pomimo porażki, zainteresowanie siatkówką w Kędzierzynie-Koźlu jeszcze bardziej wzrośnie...

- Trudno, żeby jeszcze bardziej wzrosło, bo już jest ogromne. Ja myślę, że może wzrosnąć o tyle, że całe województwo będzie kibicować ZAKSIE. Oczywiście powinniśmy kibicować wszystkim naszym drużynom, ale szczególnie kędzierzynianom, bo reprezentują nas na najwyższym poziomie rozgrywek. Wierzę też, że klub zyskał teraz wielu nowych sympatyków, zwłaszcza dzięki Strefom Kibica, jakie były w Opolu i Kędzierzynie-Koźlu. Myślę, że w przyszłym roku też będą komplety widzów i wspaniała atmosfera na trybunach.

Który moment tego maratonu pięciu meczów był pana zdaniem kluczowy względem rozstrzygnięcia finałowej rywalizacji?

- Trudno powiedzieć, tutaj każdy mówił, że kluczowy będzie handicap własnej hali. Tymczasem Resovia wygrała dwa mecze w Kędzierzynie, a ZAKSA też wygrała raz na wyjeździe. Różnie więc jest z tym atutem własnej hali. Przy tak równym poziomie dwóch zespołów bardziej decyduje dyspozycja dnia. I to wcale nie jest tak, jak było kiedyś, że własna hala była tym handicapem. Tym razem wyszło, że przegrał zespół, który grał więcej meczów u siebie. Nie będzie to oczywiście już normą, bo może być różnie. Tu mieliśmy dwa bardzo wyrównane zespoły, chyba z lekką przewagą Resovii pod koniec sezonu. Do gry „wrócił” Bartman, zresztą mieli dwóch bardzo dobrych atakujących, bo Schöpsa i Bartmana. U nas niestety kontuzja Witczaka utrudniła grę ZAKSIE. Nie należy jednak rozpaczać po wicemistrzostwie Polski, bo będziemy grać w Lidze Mistrzów i zapewne będzie odpowiednia motywacja na przyszły sezon.

Trzeba się cieszyć z tego co osiągnęliśmy, bo to ogromny sukces. Pniemy się do góry i wierzę, że za rok zdobędziemy złoto.

**Rozmowę przeprowadziłem dla przegladligowy.com*

{jcomments on}